

MIECZYŚLAW TOBIASZ

Otwarcie grobu królowej Jadwigi w dniach 12—14 lipca 1949 r.

Opierając się na opisach i sprawozdaniach otwarcia grobu z 1887 r., Sędzia Delegowany J. E. Ks. biskup Stanisław Rospond przystąpił w asystencji członków Trybunału w dniu 11 lipca 1949 r. do prac przygotowawczych związanych z otwarciem grobu królowej Jadwigi w dniu następnym. Pracami związanymi z odsłonięciem grobu kierował inż. Krawczyński. Po usunięciu płyt posadzki zgodnie z opisem, na głębokości 37 cm ukazała się płyta grobowca, którą zaczęto po bokach odsłaniać, co trwało kilka godzin. Następnie zawiadomiono księcia kardynała Adama Sapiechę, który przyjechał i wieczorem tegoż dnia osobiście odsłoniętą płytę opieczętował trzema pieczęciami, naznaczając dalsze prace na dzień następny.

Dnia 12 lipca, o godz. 9 rano, stawili się w skarbcu na Wawelu następujący członkowie Komisji otwarcia grobu: J. Em. X. Adam Sapieha, ks. biskup sufragany Stanisław Rospond — przewodniczący Trybunału, ks. arcybiskup prof. Michał Godlewski, ks. kanonicy kapituły katedralnej: ks. infułat Stefan Mazanek, kanclerz, ks. prałat prof. Antoni Bystrzonowski, ks. Stanisław Jasiński, proboszcz katedralny, ks. prałat Bogdan Niemczewski, ks. prof. Jan Piwowarczyk, ks. dr Stanisław Czartoryski; następnie ks. infułat dr F. Machay, oraz członkowie Trybunału i reprezentanci Uniw. Jag. — duchowni: Dziekan Wydz. Teol. U. J. ks. Alexy Klawek, O. Prowincjał Wojciech Zmarz wicepostulator sprawy, ks. prof. Tadeusz Kruszyński, ks. prałat Józef Rychlicki, czł. Tryb., ks. kan. Figlewicz, ks. kan. Bol. Przyby-

szewski, ks. prob. Wład. Długosz, czł. Tryb., ks. J. Szczotkowski, O. Benedykt Szczęsny, karm. bosy, czł. Tryb., O. Efrem Gliński, notariusz Tryb.; następnie świeccy: prof. dr Jan Dąbrowski, prorektor U. J. (czł. Kom. Hist.) dziekan prof. dr Jan Olbrycht (czł. Kom. Lek.), prof. dr Władysław Konopczyński, prof. dr Feliks Młynarski, prof. dr Adam Bochnak, dr Jerzy Dobrzycki, dyrektor Muz. Hist. m. Krakowa, dr Anna Strzelecka (czł. Kom. Hist.), dr Marian Kusiak (czł. Kom. Lek.), dr Mieczysław Tobiasz (czł. Kom. Hist.); następnie reprezentanci władz: z Min. Kultury i Sztuki prof. inż. Gerard Ciołek (Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie), inż. Alfred Majewski (Dyrekcja odbudowy zamku na Wawelu), mgr Hanna Pieńkowska i inż. Stefan Świszczowski (Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki), dr Turczyński i Marian Słonecki (konserwatorzy z Dyr. Państw. Zbior. Sztuki), oraz literat Artur Górski i Lech Beynar, redaktor »Tygodnika Powszechn.« (dr Wanda Maciejewska, czł. Kom. Hist. nie była obecna).

Po zdjęciu pieczęci z płyty z dnia 11 lipca, robotnicy w obecności Komisji przystąpili o godz. 9 min. 10 do dalszego odsłaniania płyty przez odbijanie cegły i zaprawy murarskiej, co trwało do godz. 10 min. 30. Odsłonięta płyta z jednolitego kamienia wapiennego długości 2.36 m, szerokości 116¹/₂ m, grubości 23¹/₂ cm wykazywała kilka uszkodzeń: od strony wielkiego ołtarza w postaci dwóch otworów, przez które można było zaglądnąć do środka grobu, oraz od strony ściany prezbiterium w postaci 2 cm odłupania powierzchni płyty w dwóch miejscach. Wszystkie te uszkodzenia wskazują na to, że próbowano już kilkakrotnie zaglądnąć do środka grobu, względnie powierzchnię płyty uszkodzono przy podwyższaniu prezbiterium w połowie 17 wieku.

Płyta nagrobna wsparta na masywnych ścianach tumbi z ciosowego kamienia wapiennego, przedstawiała się okazale i na pierwszy rzut oka było rzeczą widoczną, iż z powodu wielkiego ciężaru stanowiła przeszkodę bardzo dużą i dlatego przez ułupania jej od spodu usiłowano przez małe otwory zaglądnąć do środka. Przepuszczalnie była jednak usunięta już w między-



Fot. St. Kolowca
J. Em. Kardynał Sapieha w otoczeniu członków Komisji przy podnoszeniu płyty tumby królowej Jadwigi.

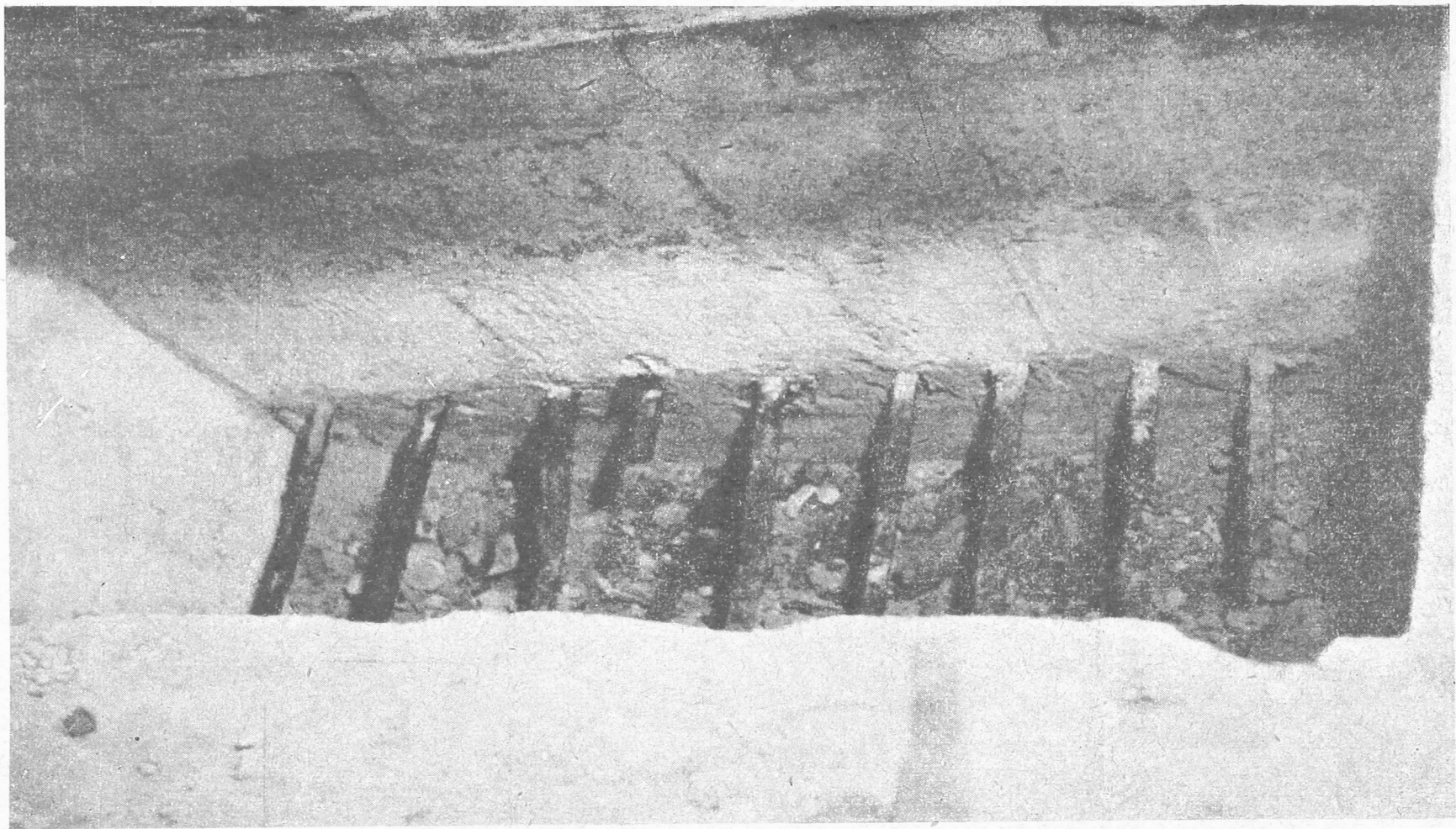
czasie jeden raz, a to w związku z zamianą trumny w 17 wieku w czasie przebudowy prezbiterium, o czym będzie niżej mowa.

O godz. 10 min. 30 przystąpiono do podważania płyty przy pomocy automatycznej windy i podsuwanych belek w miarę podnoszenia się jej w górę. Należy stwierdzić, że pracę prowadzono z wielką ostrożnością i baczeniem, aby nie uszedł uwagi członków Komisji żaden interesujący ich szczegół, toteż mimo, że prace trwały kilka godzin, grupa robotników i inżynierów była stale otoczona przez obecnych. Robota postępowała wolno, lecz krok za krokiem ku zamierzonemu celowi w ciszy i skupieniu. Książe kardynał bezustannie towarzyszył pracom siedząc w fotelu przed grobem, oczekując cierpliwie ze wszystkimi na odsłonięcie wnętrza tumbi. Jedynie głos uderzeń narzędzi murarskich i robotników pracujących przy płycie rozchodził się echem po załomach katedry. Myśl zebranych mimowolnie wiązała to niezwykle zdarzenie z przeżyciami niejednokrotnie przez każdego zaobserwowanymi, bardzo przykrego uczucia, jakiego doznaje się w czasie zamurowywania trumny w grobowcu kogokolwiek ze zmarłych. W tym wypadku, choć napis dany przed grobem w 18 wieku w swym ostatnim zdaniu mówi, iż królowa Jadwiga »z poza tego marmuru oczekuje ostatniego dnia«, Bóg pozwolił zebranim na przeżycie niezwykle wzruszenia odmurowania i wydobycia na światło dzienne jej doczesnych szczątków.

O godz. 11 min. 25 odsłoniło się obecnym wewnątrz grobu, w którym na 10 sztabach wpuszczanych w poprzeczne ściany tumbi, spoczywała prostokątna paka drewniana przykryta nie wiekiem, ale zwykłymi deskami, nawet nieoheblowanymi, w dolnej partii zgniłymi i zapadniętymi do trumny. Jak się później okazało, paka drewniana znajdowała się w doskonałym stanie i u góry miała wyżłobienia do wsuwania wieka, które niewątpliwie musiało być sporządzone razem z nią. Dlaczego wieka tego brak było w grobowcu, dlaczego trumnę nakryto najzwyklejszymi deskami, to pozostanie niewątpliwie niewyjaśnioną zagadką. Deski zastępujące wieko, czynią wrażenie bardzo starych i dużo starszych od paki z 17 wieku. Ich nadgnicie w okolicy nóg, a więc od strony wielkiego ołtarza, da

się łatwo wytłumaczyć, gdyż w tumbie była wilgoć właśnie z tej strony. Jak wytłumaczył jeden z majstrów murarskich, tumba wybudowana jest na podmurówce ceglanej, a to dlatego, że cegła nie trzyma tak wilgoci jak kamień. I rzeczywiście w miejscu zetknięcia się cegły z kamiennymi ścianami grobu uległa ona zniszczeniu wskutek wilgoci, rozsypując się, natomiast poniżej zachowała się w doskonałym stanie. Niemniej grób wewnątrz czyni wrażenie prostej, ale za to silnej i masywnej budowy, o ścianach z dużych głazów ciosowego kamienia. Żelazne sztaby w niektórych miejscach uległy nadgryzieniu przez rdzę, trzy z nich wpadły do wnętrza. Ukazało się także w rogu grobu od strony grobowca Łokietka wyłupanie jednego z głazów i zastąpienie go ceglami związanymi zaprawą murarską. Najwidoczniej usiłowano się wtedy dostać do wnętrza i to musiało nastąpić jeszcze wtedy, gdy tumba znajdowała się na powierzchni prezbiterium. Właśnie usiłowanie dostania się do wewnątrz od strony najtrudniej dostępnej, tj. od grobu Łokietka wskazywało na chęć uniknięcia uszkodzenia tumby od strony widocznej, tj. od wielkiego ołtarza. Również widoczne jest naruszenie ściany grobu w rogu od strony schodów, gdzie przez wyjęcie jednego kamienia utworzył się otwór w 1887 r. Tą drogą weszli wówczas architekt Odrzywolski i mistrz Matejko. Wymiary grobu według pomiarów w dniu 12 lipca są następujące: szerokość 101 cm, długość 240 cm, wysokość 154 cm. Położenie sztab od posadzki 38 cm, odległość od płyty 106 cm. Jakkolwiek długość płyty jest zaledwie kilka centymetrów dłuższa od grobu wewnątrz, co może się wydać na pierwszy rzut oka dziwne, to jest to łatwo zrozumiałe, gdyż płyta od frontu spoczywa na kamieniu, który w połowie osadzony na przedniej ścianie tumby, a w połowie zawieszony nad wnętrzem podtrzymywał z tej strony płytę. Dokładniejsze badania nad tumbą, które będą mogły być wykonane po odgruzowaniu boków, dorzucą niewątpliwie jeszcze niejedną ciekawą szczegół i pozwolą na bezpośredni opis grobu, dokonany obecnie wyłącznie na podstawie ścian wewnętrznych.

W momencie odsłonięcia się wnętrza grobu, przez pionowe postawienie płyty i zabezpieczenie jej belkami od strony otwo-



Fot. St. Kolowca

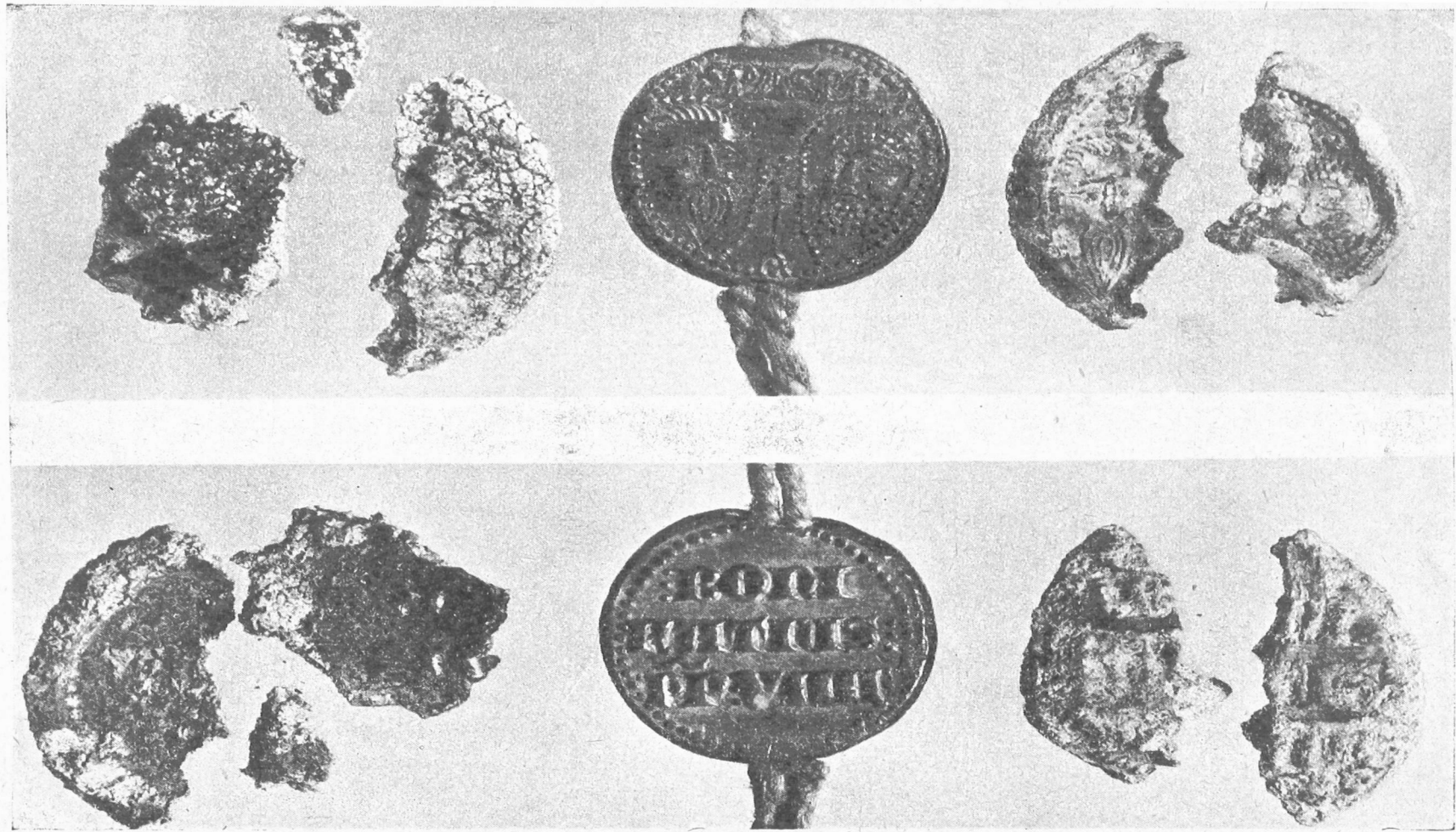
Wnętrze tumby królowej Jadwigi, znajdującej się po stronie Ewangelii wielkiego ołtarza w katedrze wawelskiej.

ru, ks. biskup Rospond wezwał obecnych do ukłęknięcia i odmówienia modlitwy. Następnie uwaga zebranych skoncentrowała się na wnętrzu grobu jasno oświetlonego reflektorem. Po chwili zeszli na dół laborant Fr. Sikorski i jeden z robotników i stanęli obok trumny przylegającej jednym bokiem do ściany od strony katedry, zdejmując deski wierzchnie. Ukazało się wtedy leżące w pośrodku postaci jabłko królewskie, oraz wypukłość głowy, przykrytej — jak i cała postać królowej Jadwigi — tkaniną brunatnej barwy. Po włożeniu zbutwiałych desek do środka trumny, z największą ostrożnością zaczęto wiązać ją w trzech miejscach, podkładając od spodu na wszelki wypadek białe prześcieradło. Ostrożności te okazały się konieczne, gdyż dno drewnianej paki miało w pośrodku wąską szparę, a zachodziła obawa rozsypania się. Na szczęście bez większych trudności wyjęto pakę z całą zawartością i wśród wielkiego wzruszenia przeniesiono do skarbcza katedralnego, gdzie o godz. 13 złożono drogie szczątki na jednym z trzech przygotowanych stołów. Tutaj odczytano dekret o ekskomunice w wypadku zabrania jakichkolwiek części osobistych królowej Jadwigi lub podłożenia czegokolwiek, a dziekan prof. dr Jan Olbrycht i dr Marian Kusiak złożyli przysięgę przed przystąpieniem do badania zwłok. Następnie książe kardynał zarządził godzinną przerwę o godz. 13 min. 30, pieczętując skarbiec.

O godz. 14 min. 30, po zdjęciu pieczęci w obecności wszystkich członków Komisji, prof. Olbrycht jako biegły sądowy, w asystencji dr M. Kusiaka i przy pomocy laboranta Fr. Sikorskiego przystąpił do badania zwłok. Przygotowane stoły nakryte białymi płótnami, dla zebrania nawet pyłu ze szczątków, następnie skrzyneczki na tzw. »cinera« i dwie duże skrzynie na pakę i inne części dawnej trumny świadczyły, że nie zapomniano o niczym. Opodal leżał pergaminowy dokument (który obecni podpisywali), mający być włożonym do nowej trumny miedzianej i drugiej nieco większej drewnianej, spoczywających chwilowo na boku, ale już przygotowanych do uroczystego aktu przeniesienia zwłok do sarkofagu. Przed stołami, ustawione w kilku rzędach fotele, zajęli członkowie Komisji z księciem kardynałem na czele, za

stołami przy maszynie do pisania zasiadł notariusz Trybunału O. Efrem Gliński, prowadzący protokół posiedzenia. Delegat ks. biskup Rospond, wicepostulator O. W. Zmarz, O. Benedykt baczyli na zachowanie przepisów prawa kanonicznego. Dwaj ostatni krzatali się koło szczątków, segregując je do poszczególnych skrzyneczek. Pośród szaf z koronami królewskimi, płaszczy koronacyjnych, złotych kielichów i monstrancyj na tle zabytków skarbcza wawelskiego i harmonizującą z gotyckimi żebrowaniami sali — polichromią Mehoffera, naukowe i kanoniczne badanie zwłok królowej Jadwigi odbywało się we właściwych ramach. Złote krzyże i łańcuchy oraz czerwień kardynalska i fiolety dostojników kościoła przenosiły zebranych do dawnej epoki świetności z czasów królowej Jadwigi. Skupienie obecnych i autorytatywny głos prof. Olbrychta dopełniały reszty. Nieco później historycy sztuki i konserwatorzy skupili się w osobną grupę zainteresowaną emblematami królewskiej władzy, szczątkami materii i innych drobiazgów szat najskromniejszej z polskich królowych. Wszyscy przejęci niezwykłą chwilą, zdający sobie sprawę z tego, że to nie tylko historyczny moment odgrzebywania czołowej postaci naszych dziejów sprzed 550 lat, ale także akt religijny niezwyklej w swych poczynaniach świątobliwej królowej Jadwigi. Historycy w milczeniu rekonstruowali przeszłość, zestawiali ją w pamięci z przekazami źródłowymi i czasem dorzucali tę lub ową uwagę, kontrolując zgodność poglądów z badaniami prof. Olbrychta i konserwatorów. Zamknięta w tym dniu katedra, tłumy ciekawych komentujących poza stylowymi bramami prace komisji wewnątrz działającej, uwijający się robotnicy porządkujący grób z gruzu i wynoszący go na wewnętrzny dziedziniec przy kaplicy Zygmuntońskiej, to wszystko tworzyło nastrój niezwykłości, niecodziennego zjawiska nawet na terenie Wawelu.

Po usunięciu resztek materii, którą była przykryta królowa Jadwiga, oczom obecnych odsłoniła się doskonale zachowana czaszka z oczodołami i jamą kości nosowej zasypanymi próchnem trumny, jakie wypełniało całą skrzynię. Charakterystyczne było ułożenie postaci Jadwigi, zbliżone do jednego z boków



Fot. St. Kolowca

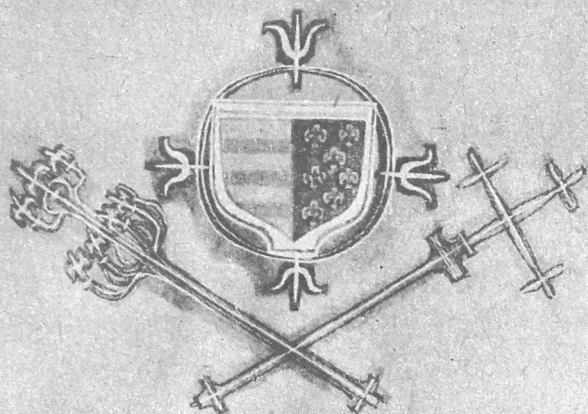
Po bokach resztki pieczęci dokumentów pap. Bonifacego IX, znalezionych w trumnie królowej Jadwigi. W środku pieczęcie tegoż papieża z dokumentu do Władysława Jagiełły.

trumny, co łatwo można było wytłumaczyć tym, że obok niegdyś leżała jej zmarła córeczka Elżbieta Bonifacja. Naturalnie nie znaleziono żadnych jej szczątków, gdyż po 550 latach z trzechdniowego dziecka, mającego miękkie chrząstki nic pozostać nie mogło. To jednak charakterystyczne ułożenie ciała dobitnie świadczyło, że niegdyś leżała obok królowej jej zmarła córeczka. Świadczyło to także jeszcze o jednym: mianowicie, iż mimo zmiany trumny ciało nie było ruszane od dnia pogrzebu.

Gdy już usunięto wszystkie części kośćca, okazało się wtedy, że pod nim znajdowały się najlepiej zachowane części wzorzystego płaszcza, którym ciało było okryte. Te zachowane części materii ułożeniem swym znamionowały ład i porządek ułożenia pierwotnego, a następnie spoczywały na stosunkowo dobrze zachowanym dnie starej trumny, która głównie spróchniała po bokach. Przypuszczalnie w 17 wieku, gdy sporządzono drewnianą pakę tak dobrze do dziś zachowaną, ze względu na jej głębokość położono w niej na poprzek dwie belki drewniane i na tych złożono wieko starej trumny nie naruszając ciała. Następnie zwłoki przykryto zbutwiałymi bokami starej trumny i dlatego górna ich warstwa składała się z wielu ich resztek. Zachowanie dna dawnej trumny sporządzonej przypuszczalnie z drzewa modrzewiowego, w stosunkowo dobrym stanie można tym wytłumaczyć, że dno to spoczywało na żelaznych sztabach i miało od spodu dostęp powietrza. Natomiast boki trumny przylegały do wilgotnych ścian (największa wilgoć w rogu od strony grobu Łokietka) i dlatego uległy prędszemu rozpadowi. Poza tym, widoczna jest różnica w grubości: boki trumny starej nie przekraczały 2 cm, natomiast dno dochodzi do 5 cm. Staranne i dokonane z wielką pieczołowitością ułożenie starej trumny w pace z 17 wieku, a także ułożenie na wierzchu zachowanych spróchniałych resztek boków, dowodziłoby, że starano się zachować dla potomności wszystko, co miało jakikolwiek związek ze szczątkami postaci królowej Jadwigi.

Po wyjęciu berła drewnianego (złamanego w kilku miejscach) o charakterystycznym ornamencie gotyckim, wysmukłego i długiego, o grubszej natomiast rękojeści, następnie

jabłka królewskiego, od którego znaleziono dobrze zachowany, ale złamany krzyżyk także o cechach gotyckich, ze śladami złocień, zaczęto poszukiwać korony. Znaleziono w okolicy głowy resztki ornamentu gotyckiego wyciętego w skórze i także przypuszczalnie pozłacanego. Czy są to resztki korony, w tym stanie, w jakim je znaleziono, trudno orzec. Pozłótka musiała być wykonana ze złota dukatowego, gdyż choć odpadła od pozłacanych insygniów, to jednak dookoła rozsiały był drobny pył złoty, który zachował swój piękny złoty blask. Prócz korony znaleziono kawałki welonu z białego tiulu, przepasanego złotym sznurem, który był w pobliżu w bardzo dobrym stanie. Najlepiej stosunkowo dochowały się 4 paski z materii o gotyckim wzorze, które tworzyły obramowanie na rękawach tuniki i znaleziono je rzeczywiście w pobliżu rąk. Znaleziono także resztki pieczęci z dokumentów papieża Bonifacego IX, włożonych do trumny współcześnie, na których widoczne litery: Bo/nifacy/ i PP (papa) i wizerunki św. Piotra i Pawła. Prócz tego w pobliżu głowy była klamra od płaszcza w postaci podkowy, cała zaśniedziała, przypuszczalnie miedziana, na co wskazuje jej intensywny obecnie kolor jasnej zieleni. Zachowały się końce półokrągłych pantofelków z wytłaczanym w skórze wzorem w postaci szachownicy. Ogromnie dużo materii przypuszczalnie z płaszcza o kolorze amarantowym (mała resztką wewnątrz grobu dobrze zachowała ten kolor) o wzorze tzw. palmetowym. Pod płaszczem był jeszcze jeden rodzaj materiału przypuszczalnie z sukni, wszystko razem dopiero po odpowiednich zabiegach konserwatorskich i dokładnym zbadaniu przez historyków sztuki będzie mogło być należycie opisane. W każdym razie jeżeli nawet dawały się słyszeć głosy, zwłaszcza pośród konserwatorów, iż wszystko razem było bardzo skromne, to należy przypomnieć, iż źródła wyraźnie mówią, że królowa Jadwiga nawet szaty swe, nie mówiąc już o klejnotach, zapisanych na Akademię Krakowską, ofiarowała na chorych i ubogich. Niemniej to, co znaleziono w grobie, nie czyni wrażenia zaniedbania. Przypuszczalny płaszcz amarantowy o wzorze wschodnim spotykanym już w starożytności choć nie stanowi naukowej rewelacji, to jednak



Cracoviae, in Basilica Metropolitana
 die 12 Julii 1949, recurrente 550 anno
 a morte Servae Dei HELVICIS Reginae
 Poloniae peracta est recognitio et tran-
 slatio corporis eiusdem ewae Dei ab
 Em.mo ac Rey.mo Adamo Stephano
 Cardinali Sapieha, Principe
 Metropolita Cracoviensi

Grana Cert. 2^a apud

Sanctus Rospond, Vrybisrup Michal J. Sieniski

Episcopus Cracoviensis

Joannes De Grouchi
 univ. crak. prorector

Stanislaus Jaszczkowski

Stanislaus Jaszczkowski

Adam Bochnak

Henricus Klarch

St. Stanislaus Tarajicki

St. Stanislaus Tarajicki

St. Stanislaus Tarajicki

St. Stanislaus Tarajicki

Stephan Maxanek
 Praelatus Custos C. de. C.

B. Chierelewski C. M. E.
 Praelatus dau. S. S.

J. Piotrowski
 Canonicus A. M. U.

Stanislaus Czartoryski C. M. E.

S. Benedictus Spysny C. E.
 Præsch. J. de.

St. Josephus Pyschicki
 univ. crak. rector

P. Adalbertus Zmarz O. M. A. C. M.

Vicepolski labor Curiae
 Marianus Stonscki

St. Stanislaus Tarajicki



St. Stanislaus Tarajicki

St. Stanislaus Tarajicki

St. Stanislaus Tarajicki

Episcopus Cracoviensis

Fot. St. Kolowca

Dokument rozpoznania i przeniesienia szczątków królowej Jadwigi
 w dniach 12—14 lipca 1949 r.

wraz z innymi zachowanymi resztkami szat jest zabytkiem dużej wagi jako autentyczny z r. 1399. Choć wszystko to było skromne, tak skromne jak skromna była królowa Jadwiga jeszcze na łożu śmierci podkreślająca nie przywiązywanie jakiegokolwiek wagi do splendorów doczesnych, to jednak w niczym nie uchybiało majestatowi królewskiemu. Widać miano tu wzgląd na Jagiełłę, który stosując się do ostatniej woli Jadwigi, nie omieszkał jednak pochować swej żony jako królowej. Stąd insygnia zastąpiono drewnianą imitacją, a koronę być może, że wycięto ze skóry.

Historycy sztuki będący członkami Komisji, dokonali dokładnego przeglądu gruzu w grobie pod trumną. Znaleźli tam zbity kielich z czasów renesansu, oraz monetkę z 17 wieku i części garnków glinianych także z tego czasu, nie tworzących jednolitej całości. Ponieważ te resztki znalezionych przedmiotów leżały przy grobie, a katedra została otwartą w dniu 13 i 14 lipca, oglądający je przygodni widzowie rozpuścili pogłoskę, iż znaleziono garnki ofiarne, włożone przez Jagiełłę do grobu. Oczywiście jest to nieuzasadniona dowolność interpretacji, gdyż skorupy te z XVII w. widział Matejko w 1887 r. i wtedy już tłumaczono sobie ich znalezienie nie czym innym jak wrzuceniem ich przez robotników pracujących przy podniesieniu prezbiterium za biskupa Gembickiego. Można by snuć przypuszczenie o garnkach jałmużniczych królowej Jadwigi, lecz ustalenie ich pochodzenia na wiek 17, łącznie z monetą i kieliszkiem (rozbitym) pozwala tylko na stwierdzenie, że grób był otwierany w 17 wieku, dla włożenia zbutwiałej trumny do nowej paki, takiej samej w jakiej znaleziono zwłoki kardynała Oleśnickiego w 1887 r. Znalezione także mały kawałek materii na dnie grobu, który zachował dobrze amarantowy kolor, identyczny z płaszczem królowej w trumnie nie pozwala na przypuszczenie, że wypadł za czasów Matejki, tylko także w owym czasie, gdyż już w 1887 r. podkreślano, że wszystkie materie miały kolor rdzawo-brunatny.

Ogromne zainteresowanie wzbudziły wywody prof. Olbrychta przy wykładaniu szkieletu królowej Jadwigi na osobnym stole. Więc czaszka przy całej swej harmonii i niezwyklej pięk-

ności, która jeszcze bardziej zyskała przez znalezienie trzech zębów (typowe pośmiertne wypadnięcie) i powrotne umiejscowienie ich w górnej szczęce wykazywała cechy czaszki kobiecej. Po usunięciu z otworów próchna została poddana dokładnym pomiarom i z wyjątkiem braku jednego zęba z prawej strony (usuniętego za życia) nie wykazywała najmniejszych uszkodzeń. Po bokach zachowały się płyty skóry, na których widoczne były kępki włosów o rdzawym kolorze. Prof. Olbrycht wyjaśnił, że wszystkie ekshumacje tego rodzaju wykazują włosy w tym kolorze więc na tej podstawie nie można wyciągać wniosków o blond kolorze włosów. Kości ręki zachowały pierwotne ułożenie z jabłkiem i berłem, następnie kości miednicy wskazywały na budowę wąską i mało rozłożystą. Gdy prof. Olbrycht złożył kości miednicy, widoczne było, że budowa królowej utrudniała poród i był to jeszcze jeden dowód przyczyny śmierci dziecka i Jadwigi. Duże, długie i doskonale zachowane,, podobnie jak cały kościec, kości udowe wskazywały na wysoki wzrost. Prof. Olbrycht ustalił wzrost na około 180 cm, a następnie przepiłowałwszy kość ramieniową określił górną granicę wieku jako nie wyższą niż 28 lat. Te wszystkie szczegóły ujęte w fachowy protokół poniżej zamieszczony, pokrywają się i wspierają badania historyczne, według których królowa Jadwiga umierając, nie miała ukończonych 26 lat (data urodzenia ustalona przez prof. J. Dąbrowskiego na początek 1374 r.). Interesującym szczegółem było znalezienie także paznokcia królowej, który poddano odpowiedniemu badaniu.

Z powodu zawilgocenia kości, w celu ich przesuszenia łącznie z częściami szat, zamknięto badania i pisanie protokołu o godz. 18 min. 30 i opieczętowano skarbiec w obecności księcia kardynała. Następnego dnia po zdjęciu pieczęci o godz. 17 po południu przystąpiono do dalszych badań, które zaczął swymi pomiarami prof. U. J. Stołychwo, w wywodach swych pokrywając się w zupełności z twierdzeniami i przypuszczeniami prof. Olbrychta, np. odnośnie kobiecych cech charakterystycznych czaszki itd. Prof. Stołychwo zwrócił także uwagę na niezwykle piękną czaszkę, podkreślając szlachetność linii



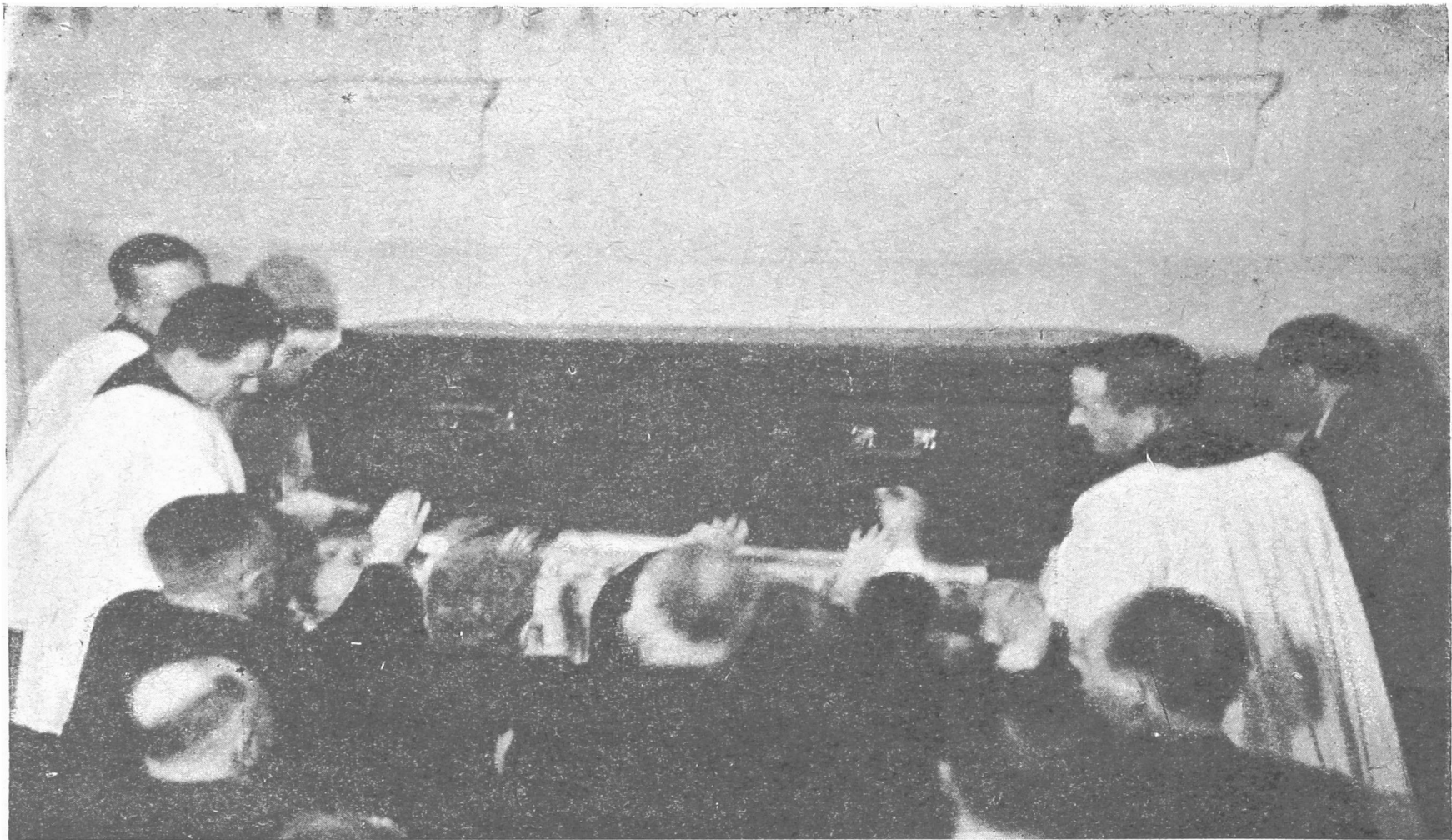
Fot. St. Kolowca

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego przenoszą trumnę ze szczątkami królowej Jadwigi do sarkofagu Madeyskiego.

i doskonałą konserwację. Prof. Olbrych i dr Kusiak po dokonaniu pomiarów złożyli o godz. 19 wszystkie części kośćca królowej Jadwigi do trumienki miedzianej wyłożonej białym, jedwabnym brokatem, którego dwoma końcami nakryli całość. Następnie włożono do tejże trumienki dwa dokumenty: 1) z r. 1887 wydobyty razem z trumną z grobu i położony na piersiach postaci przez Matejkę w zalakowanej flaszeczce o następującej treści: »Dnia 22 stycznia 1887 r. trumnę tę w obecności Członków ściślejszego Komitetu restauracji otwierano. Głowę, berełko i świat drewniane wyjęte do zrysowania w obecności Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Albina Dunajewskiego napowrót złożono, grób płytami założono i zamurowano (na odwrocie): poświadczam † Albin«, 2) dokument pergaminowy otwarcia z dnia 12 lipca następującej treści: »Cracovia, in Basilica Metropolitana, die 12 Julii 1949, recurrente 550 anno a morte Servae Dei Hedvigis Reginae Poloniae peracta est recognitio et translatio corporis eiusdem Servae Dei ab Em. mo ac Rev. mo Adamo Stephano Cardinali Sapieha, Principe Metropolita Cracoviensi« (podpisy wszystkich członków Komisji). Następnie oba dokumenty pomieszczone w rurce szklanej złożono do mosiężnej tuby i tą do trumienki. Z kolei trumienkę miedzianą przeniesiono na środek sali, przed nią zasiadł książę kardynał, a dwaj robotnicy przystąpili do zalutowania, co trwało do godz. 20 min. 30. Poczem trumienkę przepasano wzdłuż i trzykrotnie poprzecznie białą wstęgą a w trzykrotnym miejscu połączeń opieczętowano trzema pieczęciami. Równocześnie zabrano wszystkie nawet najdrobniejsze części dawnej trumny i paki z XVII w. wkładając do wielkiej przygotowanej na to skrzyni, którą podobnie opieczętowano w trzech miejscach. Do mniejszej paczki poszły skrzyneczki z resztką prochów, które podobnie zapieczętowano. Ze względu na możliwość opracowania naukowego szat i insygniów książę kardynał zdecydował tymczasowe złożenie ich w zapieczętowanym pokoju na zamku, gdzie po pewnym czasie staną się dostępne dla zainteresowanych przedstawicieli nauki, przy każdorazowym ich zabezpieczeniu.

Tuż przed godziną 21 złożono trumienkę miedzianą do trumny dębowej, na której wieku położony jest następujący napis: »† Ossa Servae Dei Hedvigis Reginae † 1399—1949«. Wymiary trumny dębowej są następujące: długość 160 cm, wysokość w głowie 48 cm, w nogach 43 cm, szerokość w głowie 47 cm i w nogach 39 cm. Włożona do niej trumna miedziana jest długości 150 cm, wysoka w głowie 36 cm, w nogach 31 cm. Wkładając trumnę miedzianą do dębowej i pieczętując wszystkie pozostałe części prochów, szat i trumny wyjętych z grobu, zakończono badanie Komisji o godz. 21 dnia 13 lipca. Równocześnie powstał projekt, aby trumnę swej Dobrodziejki do sarkofagu nieśli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor Konopczyński zwrócił się z tym do obecnego prorektora U. J. prof. Dąbrowskiego, na co ten wyraził swoją zgodę i obiecał na drugi dzień poprosić kilku profesorów do niesienia trumny. Księżę kardynał opuszczając zebranych naznaczył pogrzeb królowej Jadwigi na dzień następny o godz. 17 po południu, po czym skarbiec opieczętowano.

W dniu 14 lipca o godz. 17 przybyli wszyscy dostojnicy duchowni w szatach uroczystych z księciem kardynałem na czele, oraz profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego (bez tóg): Adam Bochnak, Jan Dąbrowski, Władysław Konopczyński, Sylwiusz Mikucki, Feliks Młynarski, Ludwik Piotrowicz i Władysław Wolter, którzy wzięli później trumnę na ramiona i zanieśli ją aż do sarkofagu. Punktualnie o godz. 17 rozległ się głos dzwonu Zygmunta i wśród jego majestatycznych tonów, przy widocznym wzruszeniu wszystkich obecnych, przeżywających po raz drugi pogrzeb królowej Jadwigi, przy płaczu wiernych, zebranych w katedrze, wolno posuwał się orszak prowadzony przez księcia kardynała, księży biskupów, kapitułę katedry krakowskiej i resztę duchowieństwa — członków Trybunału. Idąc ze skarbca nawą lewą, przechodząc przed frontem kaplicy św. Stanisława stanął orszak pogrzebowy przed sarkofagiem Madeyskiego, wyrzeźbionym w 1902 r. Tutaj, mimo że uroczystość odbywała się wyłącznie w ramach wewnętrznych, bez uprzedniego powiadomienia wiernych, ze-



Fot. St. Kolowca

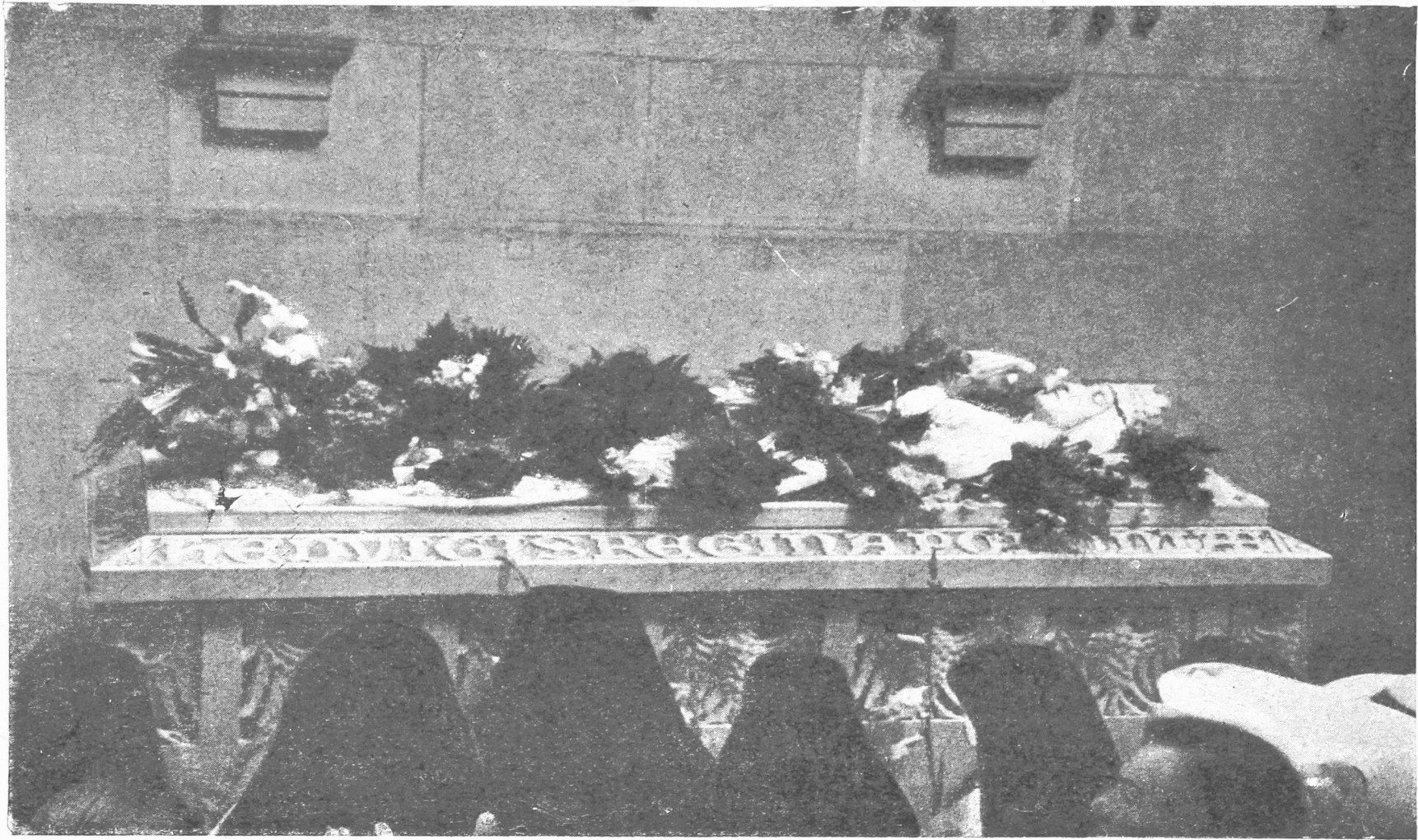
Składanie trumny ze szczątkami królowej Jadwigi do grobowca Madeyskiego.

brała się liczna rzesza społeczeństwa krakowskiego oczekując z kwiatami na złożenie trumny królowej Jadwigi do sarkofagu.

Trumnę złożono tymczasem na przygotowanym podwyższeniu pokrytym szkarłatnym brokatem, przyozdobionym insygniami królewskimi, następnie kościelni katedralni na sznurach spuścili ją do wnętrza sarkofagu. Z kolei z bocznej kaplicy wyniesiono płytę nagrobną i robotnicy przystąpili do jej założenia. O godz. 17 min. 30 cała uroczystość odbywająca się wyłącznie przy dźwiękach »Zygmunta« została ukończona i orszak powrócił do skarbcza, gdzie książe kardynał złożył wszystkim podziękowanie za udział w pracach Komisji a prorektor U. J. Jan Dąbrowski podziękował w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego za zaszczyt niesienia trumny Fundatorki najstarszej w Polsce Wszechnicy.

Od tego dnia począwszy, tłumy wiernych otaczają sarkofag z trumną królowej Jadwigi, który tonie w kwiatach o barwach narodowych znoszonych przez społeczeństwo pamiętające jak wiele zawdzięcza Polska »świętej Pani«. Cisną się biedni i ubodzy wiedząc jak wielką była jałmużniczką i proszą o łaski w nędzy swego żywota. Pojawiają się także wieńce z napisami odległych miejscowości, przywożone przez wycieczki składające je w hołdzie zawsze żywej w pamięci narodu królowej Jadwidze. Najwymowniejszym tego dowodem był dzień 17 lipca, kiedy na pontyfikalne nabożeństwo na Wawelu pospieszyły tysiące wiernych i nie mogąc się pomieścić w katedrze zaległy cały przyległy plac słuchając przez megafony kazania o królowej Jadwidze i biorąc udział we mszy św. na intencję jej beatyfikacji. Książe kardynał decydując się na umieszczenie doczesnych szczątków królowej Jadwigi w sarkofagu koło kaplicy Zygmuntońskiej chciał uprzystępnąć je wiernym, gdyż kult Jadwigi był w Polsce zawsze żywy, a pamięć jej niezwykłego poświęcenia, ofiary dla biednych i ubogich, zawsze trwała. Do tej pory tumba jej grobowca znajdując się pod posadzką prezbiterium katedry była niedostępna a nawet tylko mała grupa ludzi wiedziała, w którym miejscu znajduje się jej grób, to wszystko zadecydowało, że w obecnej chwili starań o wyniesienie królowej Jadwigi na ołtarze, konieczne było

uprzystępnienie jej trumny dla wiernych z całej Polski. Gdy fakt ten obecnie nastąpił nie można się dziwić wzruszeniu wszystkich zwiedzających katedrę, że w 550 rocznicę jej śmierci, w otwarciu grobu i przeniesieniu królowej Jadwigi do sarkofagu widzą wierni naprawienie wielkiego błędu przeszłości. W fakcie tym jest jeszcze jeden widomy symbol, iż nawet czas, zacierający wszystko co doczesne i ziemskie, nie zatarł śladów kultu i wielkości postaci świątobliwej niewiasty, żyjącej tylko dla narodu i z myślą o najbardziej pomocy potrzebujących, chorych, biednych i ubogich. Nam, którym przypadł zaszczyt uczestniczenia w tych niezwykłych w przeżycia dniach czynności Komisji otwarcia grobu i złożenia królowej Jadwigi do sarkofagu, pozostaje jedynie stwierdzić, że przeżyliśmy wzruszenia niepowtarzalne, z głęboko żywioną nadzieją, że wszystkie prace i wysiłki przyczynią się do jak najprędszego wyniesienia królowej Jadwigi na ołtarze.



Sarkofag Madeyskiego, w którym spoczęła trumna ze szczątkami królowej Jadwigi.